

Kowy

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

**CENA PRENUMERATY:** w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 27, półrocznie Mk. 13.50, kwartalnie Mk. 6.75, miesięcznie Mk. 2.25. W Pabjanicach kwartalnie Mk. 7.50

Piątek, 15 marca 1918 r.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Na stronie 1-jej w tygodniu Mk. 1.75 f. za wiersz pet. jedno-tamowy. Nekrologa i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyczaj. 50 f. za wiersz pet. Drobn. do 7 f. za wiersz

## Składajcie ofiary na szkoty na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

### Niezależność gospodarcza.

Niezależność gospodarcza każdego państwa pozostaje w ścisłym związku z jego niepodległością polityczną. I przeciwnie suwerenność każdego państwa w dziedzinie politycznej jest tylko pozorną, o ile jego życie gospodarcze zawisłe jest od państw obcych, bo kępuje jego swobodę ruchów i wcześniej, czy później czyni go politycznie zawisłym od tych państw, które w dziedzinie gospodarczej największy na dane państwo wpływ wywierają. Naturalnie, niezależność gospodarcza zależy od sił twórczych i zasobów danego państwa niepodległego, od jego bogactw przyrodniczych, sposobu ich eksploataowania i pracy przetwarzającej surowce własne lub sprowadzane na towary, od środków finansowych i przedsiębiorczości ludności rdzennej takiego państwa. Rzecz prosta—o absolutnej niezaradności gospodarczej jakiegokolwiek państwa w czasach dzisiejszych nie może być mowy. Wymiana bowiem towarów, surowców i półfabrykatów z państwami ościennymi jest nie tylko wskazana, ale nawet niezbędna dla dobrobytu danego kraju. Idzie atoli o to, by ta wymiana odbywała się prawidłowo, regulowana przez odpowiednie umowy handlowe, oparte na wzajemności, bez wywierania nacisku ekonomicznego i krępowania krajowej wytwórczości.

Każdy kraj, bodaj najintensywniej pracujący na polu wytwórczości ekonomicznej, musi mieć zapewnione rynki zbytu dla nadmiaru swych towarów i wyprodukowanych nad potrzebę krajową produkcji jego przemysłu fabrycznego, czy też rolniczego. Taki zbyty przed wojną posiadało Królestwo Polskie na rynkach rosyjskich i dlatego rosło w dobrobyt, rozwijało swój przemysł i ulepszało rolnictwo.

Nie działało się to jednak w takim tempie, jakby tego wymagały siły twórcze Królestwa, bo system gospodarczy polityki caratu rosyjskiego tamował wszelką przedsiębiorczość ludności, ale działało się lepiej, niż w Galicji, gdzie fiskalna polityka rządu centralnego, zamykanie granicy rosyjskiej nie tylko od strony cesarstwa rosyjskiego, ale i od Królestwa Polskiego, tudzież od strony Niemiec, tamowały rozwój przemysłu krajowego w Galicji, zalewając ją wyrobami uprzemysłowionych krajów austriackich Dolnej i Górnej Austrii, Czech i krajów niemiecko-austriackich. W dodatku, ani w Galicji, ani w Królestwie Polskiem wytwórczość przemysłu fabrycznego i handel nie były polskimi w ścisłym znaczeniu tego słowa. Pracował w nich kapitał obcy, przeważnie żydowski—a niktę poczynania wprowadzenia w ruch w tej dziedzinie kapitałów polskich, prawie żadnych nie

wydały rezultatów. Tak jednak dłużej być nie powinno. Społeczeństwo polskie na całym etnograficznie polskim obszarze ziem polskich pojąć wreszcie powinno, że jego przyszłość polityczna w wysokim stopniu zależy od jego sprawności i wydajności pracy w dziedzinie ekonomicznej. Dlatego wskazaniem jest unaradawianie polskiego przemysłu i handlu, budzenie do czynu polskich sił twórczych i uruchamianie dla handlu i polskich kapitałów, tudzież wzajemna pomoc i współdziałanie w tej pracy narodowej wszystkich dzielnic Polski, bez względu na ich przynależność państwową. To też z uznaniem powitać wypada projekt, powzięty w łonie kupiectwa warszawskiego, polegający na ułatwieniu wzajemnej wymiany towarów pomiędzy Galicją a Królestwem.

W tym celu ma być powołane do życia specjalne towarzystwo, posiadające agentury w Krakowie i Warszawie. Królestwo było przed wojną lepiej uprzemysłowione, niż Galicja, która znów posiada obfitość surowców, jak siarka, żelazo, sól, nafta i wiele innych.

Połączonymi zatem siłami, przy zmienionych warunkach politycznych i troskliwej opiece rządu można zdziałać bardzo wiele, o ile wyswobodzi się z pod supremacji kapitałów obcych, zwłaszcza żydowskich, co już od nas samych tylko zależy. Trudności będzie wiele, bo liczyć się należy z walutą, która po wojnie przejść musi rozliczne perturbacje, zanim się unormuje. Przy dobrej jednak woli pokonać je będzie można, o ile teraz przygotowujemy się do akcji tak, by zaraz po ustaleniu się pokoju przystąpić do pracy. Rynków zbytu nie zbraknie.

Same rynki wewnętrzne przedstawiają obfite pole zbytu wobec konieczności odbudowy kraju, zniszczonego przez działania wojenne i potrzeby wyrównania tych wszystkich braków, jakie wojna poczyniła niemal w każdym gospodarstwie domowym, prowadzonym bądź to na większą, czy mniejszą skalę. Sam przemysł drzewny obiecuje dojść do niebywałego rozwoju, wobec budowy nowych siedzib na miejsce zniszczonych przez działania wojenne. Galicja, dzięki wybornej swej gospodarce leśnej, ma obfitość drzewa, którego w Królestwie brak, wskutek wadliwej za czasów rosyjskich gospodarki leśnej i wytrzebienia lasów podczas działań wojennych. Tym z czytelników naszych, którzyby pragnęli bliżej zaznajomić się ze sprawą odbudowy kraju—polecamy wydawane od roku zeszłego w Krakowie czasopismo pod tytułem: „Odbudowa kraju”—miesięcznik pod redakcją Leona Władysława Bigełki. (Kraków, Krowderska nr. 26).

St. Łp.

### Sprawy polskie.

**Narodowa Demokracja wystąpiła z Koła Polskiego.**

D. 11 b. m. uchwalił zarząd partji narodowo-demokratycznej we Lwowie i Krakowie, aby wskutek ostatniej uchwały Koła Polskiego w sprawie głosowania nad budżetem—posłowie parlamentarni tego stronnictwa wystąpili z Koła Polskiego. Odstąpił posłowie nar.-demokratyczni, podobnie jak socjaliści polscy, znalazł wac się będą poza Kołem.

**Przyszły prezes ministrów**

„Kurjer Warszawski” donosi: „Ze źródła dobrze poinformowanego komunikują nam, że zamierzone jest powierzenie kierownictwa nowego gabinetu ministerjalnego p. Janowi Kantemu Steczkowskiemu, b. ministrowi skarbu.

**Rada Stanu.**

Wybory do Rady Stanu odbędą się dnia 8 kwietnia.

**Dr. Steczkowski w Wiedniu**

Dr. Steczkowski, były minister skarbu w gabinecie Kucharzewskiego, bawił w tych dniach w Wiedniu. Ma tam przybyć ponownie, skoro tylko Czernin wróci z Rumunii.

### Z prasy żydowskiej.

„We dwa ognie”.

Charakterystycznym jest, jak donoszą pisma galicyjskie, iż jedynymi widzami znanej manifestacji ukraińskiej we Lwowie byli żydzi. Oczywiście, że wywołało to komentarze całej prasy polskiej i u nas, na co skarży się w Nr. 59, „Volksblatt” Łódzki, pisząc p. t. „We dwa ognie”, m. in. co następuje:

„A więc znów szuka prasa polska przewinięcia żydowskiego w tem, iż przyjacielsko nastroszeni są żydzi dla ukraińców. Jak to się jednak przedstawia w rzeczywistości?

Oto co pisze ukraińskie „Dilo” o roli żydów w Galicji względem protestu polaków w sprawie chełmskiej: „Nam wiadomo, iż wschodnio-galicyskie miasta, od Lwowa do Tyśmienicy, mają polsko-żydowską większość, złożoną z polskich urzędników i żydowskiego kupiectwa. Wiemy również, iż w miastach przeważa wpływ biurokracji polskiej, która prowadzi żydów według swej formułki: „Tańcuj żydzie, jak ja gram”...

I to nam wiadomo, iż żydzi w tym wypadku idą razem z polakami, ponieważ, nie mając określonego kierunku polityki narodowej, oddają się masie żydowskiej silniejszemu.”

Zacytowawszy ten ustęp z „Dila” dodaje dalej „Volksblatt”: Polacy zarzucają żydom sympatie filo-ukraińskie, ukraińcy zaś, że żydzi tańczą według „dudki” polskiej.

Między dwoma ogniami znalazł się żydzi galicyjscy... Jedynym wyjściem dla żydów z tej sytuacji, jest nie polityka polska lub ukraińska lecz polityka... żydowska. „Dilo” ukraińskie ma rację, pisząc iż żydzi, nie mając wytkniętego kierunku polityki narodowej, znajdują się między dwoma ogniami.

A więc organ „ludowców” jak to wypływa z jego stanowiska, zaleca żydom galicyjskim nie politykę polską lub ukraińską lecz politykę żydowską... Taką zapewne, jak i u nas, tj. antypolską.

Przynajmniej szczerze, obawiać się tylko można, czy żydzi nie ucierpią na tem podwójnie, dostawszy się w takie „dwa ognie”.

M. Skalski.

### Z Łódzki. Okręg. 2-wa Roln.

Wczoraj w lokalu T-wa techników pod przewodnictwem p. Cz. Olszowskiego z Niewiadowa, odbyło się zebranie członków łódzkiego okręgu rolniczego.

Pan Wład. Wężyk z Beldowa referował bilans T-wa. Budżet na rok 1918 uchwalono—bez ograniczenia sumy, wobec niemożności ustalenia wysokości wydatków, jakie do asygnowania będą konieczne.

Obecny na zebraniu zawodowy pszczelarz, p. W. Ciesielski, podniósł sprawę konieczności szerzenia nauki pszczelnictwa, co przyjęto z uznaniem i zaproszono wnioskodawcę do wygłoszenia w tej kwestji na przyszłym zebraniu referatu.

W końcu przybyły z Warszawy ogrodnik, p. Maciejewski, wygłosił pogadankę o hodowli warzyw.

Na popołudniowym posiedzeniu, po dokończeniu pogadanki p. Maciejewskiego, p. Wyganowski ze Złotnik, ziemi kaliskiej, mówił o sterkorzacji pól.

Przewodniczący zwrócił się do zebranych z wezwaniem do polepszenia bytu pracowników rolnych, w celu zapobieżenia szerzeniu się prądów bolszewickich, które, choć nieznacznie, lecz jednak do kraju przenikać już zaczynają.

Zebrani postanowili odnieść się do władz o pozwolenie służbie rolnej hodowli pewnej ilości lnu dla wyrobu dla siebie płócien na ubranie i bieliznę, oraz na wybijanie z siemienia lnianego oleju na krasie, gdyż służba ta jada obecnie zupełnie jałową strawę i nie ma siły do pracy.

W końcu p. Ant. Stamirowski podjął sprawę rozpoczętej w Łodzi organizacji komitetu pomocy dla inwalidów legionistów i ich rodzin i usilnie agitował o okazywanie temuż komitetowi materialnej pomocy.

Obywatele Jankowski, Malcz i Szwajcer referowali sprawę skierowania na Podlasie i Chełmszczyznę





